

Sygn. akt I ACa 235/16

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 sierpnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Krzysztof Chojnowski
Sędziowie	:	SA Jadwiga Chojnowska (spr.) SA Elżbieta Borowska
Protokolant	:	Anna Bogusławska

po rozpoznaniu w dniu 4 sierpnia 2016 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **B. J.**

przeciwko (...)w **W.**

### **o zapłatę**

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 22 stycznia 2016 r. sygn. akt VII GC 189/14

### **I. zmienia zaskarżony wyrok:**

- a) **w punkcie I w ten sposób, że zasądza od pozwanego (...)w W. na rzecz powódki B. J. kwotę 50.150,20 (pięćdziesiąt tysięcy sto pięćdziesiąt 20/100) złotych z ustawowymi odsetkami z tytułu opóźnienia od dnia 2 października 2013 roku oraz oddala powództwo w pozostałej części;**
- b) **w punkcie II w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.648,44 (jeden tysiąc sześćset czterdzieści osiem 44/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;**
- c) **w punkcie III w ten sposób, że nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Białymstoku od powódki kwotę 442,29 (czteryście czterdzieści dwa 29/100) złote a od pozwanego 479,15 (czteryście siedemdziesiąt dziewięć 15/100) złotych tytułem nieuiszczonych wydatków;**

### **II. oddala apelację w pozostałej części;**

**III. zasądza od pozwanego na rzecz powódki 2.081 (dwa tysiące osiemdziesiąt jeden) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za II instancję.**

(...)

## UZASADNIENIE

B. J. w pozwie skierowanym przeciwko (...)w W. domagała się zasądzenia na swoją rzecz kwoty 95.706,30 zł wraz z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu tytułem wynagrodzenia za wykonane na rzecz pozwanego prace.

Nakazem zapłaty w postępowaniu upominawczym z dnia 26 maja 2014 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku, w sprawie sygn. akt VII GNc 172/14, uwzględnił żądanie pozwu w całości.

W sprzeciwie od tego nakazu zapłaty pozwany domagał się oddalenia powództwa w całości. Podniósł zarzut potrącenia przysługującej mu w stosunku do powódki wierzytelności z tytułu szkody powstałej na skutek spowodowanego przez nią pożaru w kwocie 87.850,26 zł.

Wyrokiem z dnia 22 stycznia 2016 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 95.706,30 zł z odsetkami ustawowymi w stosunku rocznym od dnia 2 października 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty. Zasądził też od pozwanego na rzecz powódki kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego oraz nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Białymstoku) kwotę 921,44 zł tytułem nieuiszczonych wydatków.

Orzeczenie to zapadło w oparciu o następujące ustalenia faktyczne.

Powódka zawarła z pozwanym w dniu 22 lipca 2013 r. umowę, w ramach której miała wykonać podnośnik czerpakowy, rozdzielacz karuzelowy, rury spadkowe, przenośnik ślimakowy, remont redlera, przełożenie stacji końcowej i początkowej, wieżę oraz montaż urządzeń, malowanie oraz szafkę sterowniczą i połączenie elektryczne za wynagrodzeniem w wysokości 77.810,00 zł + VAT.

Prace te zostały odebrane w dniu 28.07.2013 r. protokołem zakończenia prac remontowo – montażowych podpisanym przez powódkę, albowiem pozwany pomimo wezwania do odbioru tych prac, do odbioru nie przystąpił.

Za wykonane prace powódka wystawiła pozwanemu fakturę VAT (...) na kwotę 95.706,30 zł.

W dniu 28 sierpnia 2013 r. doszło do zapalenia się wiaty pozwanego, w której znajdowało się siano, które uległo spaleni.

Pozwany wystawił powódce w dniu 2 września 2013 r. notę obciążeniową na kwotę 75.000 zł tytułem wartości spalonego siana w wyniku pożaru powstałego na skutek zaprószenia ognia podczas wykonywania prac spawalniczych przez pracowników powódki.

W dniu 17 października 2013 r. pozwany wystawił powódce notę obciążeniową na kwotę 3.250,26 zł za pracę pracowników przy usuwaniu skutków pożaru oraz na kwotę 9.600 zł tytułem wartości pracy maszyn przy gaszeniu pożaru oraz usuwaniu skutków pożaru.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd uznał, że spór koncentrował się wokół podniesionego przez pozwanego zarzutu potrącenia. Wskazał, że w sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwany nie kwestionował samego faktu wykonania przez powódkę prac objętych fakturą VAT (...). Nie kwestionował też wysokości żądanego przez nią z tego tytułu wynagrodzenia. Dopiero na ostatnim terminie rozprawy oświadczył, że umowa została wykonana przez stronę powodową w 70%, w związku z czym zakwestionował wysokość dochodzonej kwoty. Twierdzenia te i powołane na tę okoliczność dowody Sąd potraktował jako spóźnione i wobec treści art. 207 § 6 k.p.c. je pominął.

Oceniając z kolei wiarytelność zgłoszoną przez pozwanego do potrącenia Sąd uznał, że pozwany nie udowodnił jej ani co do zasady, ani co do wysokości, zgodnie z regułą ciężaru dowodu wynikającą z art. 6 k.c.

Przede wszystkim, w ocenie Sądu, z zaoferowanych przez pozwanego w toku postępowania dowodów nie sposób było wyprowadzić wniosków, że podmiotem odpowiedzialnym za zapalenie się wiaty, a w konsekwencji spalanie się znajdującego się tam siana, był pracownik powódki.

Sąd zauważył, że w dokumentach sporządzonych po zaistnieniu pożaru nie wskazano wprost, że jego przyczyną było zaproszenie ognia podczas prac spawalniczych wykonywanych przez pracownika powódki. Z informacji ze zdarzenia oraz pisma Komendy Powiatowej Straży Pożarnej wynikało, że było to „przypuszczalną” przyczyną zdarzenia, w związku z czym nie można wykluczyć, że u podstaw pożaru leżało zupełnie co innego.

Sąd wskazał także, że pozwany zgłaszając szkodę towarzystwu ubezpieczeniowemu podał, że do spalania się budynku gospodarczego doszło z nieznaną przyczyną, co oznacza, że sam nie miał pewności co do przyczyn z jakich nastąpił pożar.

Zdaniem Sądu żaden z przesłuchanych w sprawie świadków, poza L. K., nie podał jednoznacznie, że to na skutek wykonywania prac spawalniczych przez pracownika powódki doszło do zaproszenia ognia.

Domniemany sprawca pożaru J. W. wyraźnie zaprzeczył, aby do zaproszenia ognia doszło z jego winy wskazując, że nie zna przyczyny pożaru. Przyczyny pożaru nie potrafili też podać J. J. (1), J. J. (2), D. J., G. C.. Także A. M. nie wskazała co było przyczyną pożaru. M. P. zeznał natomiast, że nie było go na miejscu pożaru, przyjechał dopiero na drugi dzień. Z kolei W. S. podała jedynie, że wydaje jej się, iż siano zapaliło się od spawania.

Zeznania powyższych osób w żaden sposób nie przybliżyły Sądu do poznania przyczyny zapalenia się wiaty z sianem.

Sąd zwrócił również uwagę na fakt odstąpienia od złożenia przez pozwanego wniosku o ściganie za przestępstwo z art. 288 k.k., tj. o przestępstwo zniszczenia mienia, co skutkowało odmową wszczęcia dochodzenia przez organy ścigania, a w rezultacie do ograniczenia środków dowodowych, z których pozwany mógł skorzystać w tym postępowaniu celem udowodnienia swojej wiarytelności.

W ocenie Sądu pozwany nie udowodnił także swojej wiarytelności co do wysokości.

Materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie potwierdził bowiem, że wielkość szkody powstałej z powodu spalania się siana wynosi 75.000 zł. Z informacji ze zdarzenia oraz pisma Komendy Powiatowej Straży Pożarnej wynika, że na skutek pożaru powstała szkoda rzędu 80 tys. zł, w tym budynki około 50 tys. złotych, co oznacza, że szkoda w sianie wyniosła 30 tys. złotych. Z treści tego dokumentu wynika nadto, że uległo zniszczeniu siano w belotach w ilości około 400 m<sup>3</sup>. Z notatki urzędowej Komendy Powiatowej Policji w N. wynika natomiast, że właściciel oświadczył, że spalonego siana mogło być około 500 sztuk belotów o wartości około 50 tysięcy złotych. W swoim oświadczeniu J. K. podał zaś, że siana było około 200 ton na kwotę 72 tys. zł.

Każdy ze wskazanych wyżej dowodów określał więc wartość szkody w sianie na inną kwotę.

Zdaniem Sądu na podstawie akt sprawy trudno też ustalić wielkość spalonej wiaty, co nie pozostawało bez znaczenia w kontekście tego, czy ilość ton siana, na które wskazuje pozwany mogła się tam zmieścić.

Sąd zauważył przy tym, że pozwany wezwany przez biegłego do podania modelu belownicy siana, która była używana przez niego, nie udzielił mu w tym zakresie informacji, co uniemożliwiało ewentualne odniesienie tej wartości do wymiarów wiaty.

Mając to na uwadze Sąd uznał, że w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie sposób precyzyjnie określić, ile siana było we wiacie w chwili pożaru.

Odnosząc się z kolei do kwoty 3.250,26 zł za pracę sześciu pracowników przy usuwaniu skutków pożaru, Sąd zauważył, że czterech z tych sześciu pracowników zostało w sprawie przesłuchanych i trzech z nich (K. P., R. K., A. A.) zaprzeczyło, aby wykonywało prace, za które zapłaty domaga się pozwany od powódki. J. M. podał zaś, iż pracował przy skutkach pożaru, ale tylko 5-6 godzin, po czym został skierowany do innych czynności. Wynika zatem z tego, że świadek świadczył pracę przy usuwaniu skutków pożaru w ramach swoich obowiązków pracowniczych, a nie w ramach pracy dodatkowej.

W związku z powyższym Sąd nie znalazł podstaw do przyjęcia, iż pozwany wykazał wierzytelność z tytułu szkody związanej z obowiązkiem zapłaty wynagrodzenia pracownikom za usuwanie skutków pożaru w jakiegokolwiek wysokości. Brak było też dokumentów księgowych potwierdzających wypłatę tego wynagrodzenia.

Jeżeli chodzi natomiast o kwotę 9.600 zł za pracę maszyn przy usuwaniu skutków pożaru, Sąd podkreślił, że nawet gdyby uznać, że zeznania świadków zawnioskowanych przez pozwanego pozwalały na postawienie tezy, że 2 ładowarki, koparka i ciągnik wykonywały taką pracę, to brak jest dowodów na to, że praca ta trwała rzeczywiście 24 godziny. Zasadniczym dowodem na okoliczność pracy sprzętu, mogłyby być karty pracy sprzętu ewidencjonujące ich użycie, a w następnej kolejności pełne rozliczenie. Takiego dowodu w tym postępowaniu jednak pozwany nie przedstawił, co skutkowało potraktowaniem także tej wierzytelności za nieudowodnioną co do wysokości. Ponadto żaden ze świadków nie potwierdził pracy przy usuwaniu skutków pożaru przy użyciu sprzętu jako jego operator.

Końcowo Sąd zaznaczył, że pomimo dopuszczenia w sprawie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu rolnictwa, ekonomii i technologii produkcji rolnej oraz maszyn na okoliczność wyliczenia ilości i wartości siana, które uległo spaleni w wyniku pożaru, wartości kosztów pracy maszyn i urządzeń oraz kosztów pracy osób zatrudnionych przy usuwaniu skutków pożaru, dowód ten został uznany za nieprzydatny do rozstrzygnięcia. Nadto opinia ta została skutecznie zakwestionowana przez powódkę. Z kolei pominięcie wniosku o dopuszczenie dowodu z zeznań prezesa zarządu pozwanej miało swe oparcie w treści art. 217 § 3 k.p.c.

Skutkiem nieudowodnienia przez pozwanego swojej wierzytelności Sąd uznał żądania pozwu za zasadne na mocy art. 535 k.c. i art. 627 k.c. Wskazał dodatkowo, że o wykonaniu umowy świadczy protokół przeszkolenia pracownika pozwanego obsługującego magazyn zbożowy z dnia 4 września 2013 r.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c., zaś o nieuiszczonych wydatkach na mocy art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Apelację od tego wyroku wniósł pozwany, który zaskarżając go w całości, zarzucił mu:

I. naruszenie przepisów postępowania, mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy:

1) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nierozważenie w sposób wszechstronny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, co w konsekwencji doprowadziło do dowolnej, a nie swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, wskutek czego Sąd błędnie przyjął, iż:

a) doszło do wykonania umowy w całości, podczas gdy z § 2 ust. 2 łączącej strony umowy wynika, iż zakończenie prac stanowiących przedmiot umowy nastąpi do dnia 31 sierpnia 2013 r., zaś w dniu 28 sierpnia 2013 r. podczas wykonywanych przez pracowników powódki prac objętych zakresem umowy doszło do pożaru, którego skutki były usuwane do dnia 30 sierpnia 2013 r.,

b) doszło do odbioru prac remontowo-montażowych, będących przedmiotem umowy, w sytuacji gdy protokół zakończenia prac remontowo-montażowych z dnia 28 lipca 2013 r. nie został podpisany przez strony, lecz jedynie męża powódki J. J. (2), który nie jest stroną postępowania,

c) do odbioru prac doszło w dniu 28 lipca 2013 r., co stoi w jawnej sprzeczności ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym;

d) nie wykazał co do zasady, jak i co do wysokości swojej wierzytelności przysługującej mu w stosunku do powódki w kwocie 87.850,26 zł,

e) brak jest dowodów świadczących o fakcie, iż to pracownicy powódki podczas wykonywania przez nią na jego rzecz umowy spowodowali pożar w gospodarstwie,

f) fakt zgłoszenia przez niego szkody majątkowej nr szkody (...) poprzez wypełnienie druku w dniu 28 sierpnia 2013 r. około godziny 15.40 przez oznaczenie nieznannej przyczyny pożaru jest faktem mającym istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy,

g) zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na precyzyjne określenie ilości siana w wiacie w chwili pożaru,

h) z informacji ze zdarzenia nr (...) oraz pisma (...) wynika, że przypuszczalną przyczyną zdarzenia było zaproszenie ognia podczas prac spawalniczych, a ze słowa „przypuszczalnie” nie można wykluczyć, że u podstaw pożaru leżało co innego,

i) opinia biegłego jest nieprzydatna do rozstrzygnięcia, co spowodowało jej pominięcie przy wyrokowaniu,

j) kwota 3.250,26 zł tytułem pracy sześciu pracowników przy usuwaniu skutków pożaru nie została wykazana należycie,

k) kwota 9.600 zł tytułem pracy sprzętu przy usuwaniu szkód pożaru nie została wykazana należycie,

2) art. 207 § 6 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na pominięciu jego twierdzeń dotyczących prawidłowo wykonanej umowy w całości, a co za tym idzie pominięcie zakwestionowania przez niego dochodzonej kwoty;

II. naruszenie prawa materialnego:

a) art. 535 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, iż wynagrodzenie należy się sprzedawcy w całości również wtedy gdy rzecz nie zostanie wydana kupującemu,

b) art. 627 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, iż wynagrodzenie należy się przyjmującemu zamówienie w całości również wtedy gdy dzieło nie zostanie wykonane i odebrane przez zamawiającego,

c) art. 641 § 1 k.c. poprzez brak jego zastosowania.

Wskazując na powyższe skarżący wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

**Apelacja była uzasadniona jedynie w części.**

Wstępnie wskazać należy, iż Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne w zakresie charakteru łączącej strony umowy, sposobu jej realizacji, w tym warunków płatności oraz faktu zaistnienia pożaru w trakcie wykonywania prac objętych umową. Ustalenia w tej części Sąd Apelacyjny podziela w całości i przyjmuje za własne. W tej mierze nie były one zresztą kwestionowane przez skarżącego, co tym bardziej czyni zbędnym ponowne odwoływanie się do nich w tym miejscu. Przedmiot sporu na obecnym etapie postępowania stanowiły natomiast kwestie zasadności, a w dalszej mierze także i wysokości, zgłoszonego przez pozwanego w związku z

poniesioną wskutek pożaru szkodą zarzutu potrącenia oraz prawidłowości wykonania przez powódkę umowy i wysokości należnego jej z tego tytułu wynagrodzenia.

Odnosząc się w pierwszym rzędzie do drugiej z wymienionych kwestii i przywołanego na jej poparcie zarzutu naruszenia art. 207 § 6 k.p.c. wskazać należało, iż jest on niezasadny. Przypomnieć w tym miejscu wypada, że przepis ten będący ucieleśnieniem i zarazem skutkiem wyrażonej w art. 6 § 2 k.p.c. zasady szybkości postępowania nakazuje sądowi pominąć zgłoszone przez stronę spóźnione twierdzenia i dowody, chyba że strona uprawdopodobni, że nie zgłosiła ich w pozwie, odpowiedzi na pozew lub w dalszym piśmie przygotowawczym bez swojej winy lub że uwzględnienie spóźnionych twierdzeń i dowodów nie spowoduje zwłoki w rozpoznaniu sprawy albo że występują inne wyjątkowe okoliczności. Z przepisu tego wynika więc, że jeśli wskazane w nim wyjątki nie występują to obowiązkiem sądu jest pominięcie spóźnionych twierdzeń i dowodów, na co wprost wskazuje użycie przez ustawodawcę zwrotu „sąd pomija”, nie zaś „może pominąć” lub innego pozwalającego na pozostawienie kwestii dopuszczenia spóźnionych dowodów swobodnej ocenie sądu. Skoro zatem w niniejszej sprawie pozwany twierdzenia o niewykonaniu przez powódkę w całości umowy wraz z odpowiednimi dowodami w tym przedmiocie zgłosił dopiero w ostatniej fazie postępowania, słuszna była decyzja Sądu I instancji o pominięciu tych twierdzeń i dowodów w oparciu o art. 207 § 6 k.p.c. Zauważyć należy, że fakty o tak kluczowym znaczeniu dla rozstrzygnięcia sprawy, jak te które pozwany przedstawiał w końcowym etapie postępowania przed Sądem Okręgowym winien przedstawić do oceny tego Sądu w pierwszym piśmie procesowym, jakim w niniejszej sprawie był sprzeciw od nakazu zapłaty (został on wniesiony w dniu 16 czerwca 2014 r.). Pozwala to bowiem odpowiednio ukierunkować postępowania dowodowe w sprawie, co z kolei w dalszej mierze determinuje też prawidłowość jej rozstrzygnięcia. Zgłoszenie ich natomiast pod koniec postępowania (na rozprawie w dniu 11 stycznia 2016 r., po przeprowadzeniu w całości postępowania dowodowego ze źródeł osobowych oraz opinii biegłego) oprócz tego, że mogło doprowadzić do jego nieuzasadnionej przewlekłości (konieczność przeprowadzania uzupełniającego postępowania dowodowego), to wiązało się z wprowadzeniem niepotrzebnego chaosu dowodowego. W związku z tym jako nieudowodnione należało potraktować zawarte w apelacji twierdzenia, kwestionujące prawidłowość wykonania łączącej strony umowy.

Sąd Apelacyjny za częściowo zasadny uznał natomiast zgłoszony przez pozwanego w toku postępowania zarzut potrącenia, nie podzielając tym samym stanowiska Sądu I instancji odnośnie braku wykazania, że do wyrządzenia szkody w postaci spalenia należącej do pozwanego wiaty z sianem doszło z winy powódki. Dowody zgromadzone w sprawie w postaci dokumentów oraz zeznań świadków, oceniane w powiązaniu ze sobą, pozwalały bowiem przyjąć, że zapalenie się siana znajdującego się w wiacie, nastąpiło z winy pracowników powódki, a mianowicie wykonywania w dniu 28 sierpnia 2013 r. nad tym sianem, przykrytym przez pracowników powódki jedynie materiałowymi plandekami, prac spawalniczych. W tym kontekście odwołać się w szczególności należy do wygenerowanego przez Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w N. dokumentu w postaci informacji ze zdarzenia (k. 62-64, 180-181), z którego to wprost wynikało, że bezpośrednią przyczyną pożaru było zaproszenie ognia podczas prac spawalniczych. Zauważenia przy tym wymaga, że przedmiotowe prace, jak wynikało z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków – w tym świadka J. W. (k. 158-159), pracującego wówczas u powódki w charakterze spawacza – wykonywane były nad sianem, co z kolei korespondowało z wynikającym z zeznań świadka A. M., która jako pierwsza zobaczyła pożar (k. 253-254), wnioskiem o zapalenie się siana od jego górnych warstw. Nadto w dokumencie tym nie wskazano jakiejkolwiek innej prawdopodobnej przyczyny pożaru. Na inną przyczynę powstania pożaru nie wskazywał również żaden z przesłuchanych w sprawie świadków. Nie sposób też pominąć, że wykonujący w dniu zaistnienia pożaru prace spawalnicze J. W. został ukarany przez Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w N. mandatem karnym w wysokości 500 zł (k. 179) i jak sam wskazał w swoich zeznaniach, ukaranie to „chyba było związane z pożarem” (k. 159). Na zaproszenie ognia podczas prac spawalniczych jako prawdopodobną przyczynę pożaru wskazuje również treść notatki urzędowej funkcjonariusza policji będącego na miejscu pożaru w dniu 28 sierpnia 2013 r. (k. 185).

W tym stanie rzeczy, wbrew odmiennemu stanowisku Sądu I instancji, bez znaczenia dla oceny istnienia wiarygodności pozwanego był fakt odmowy wszczęcia dochodzenia z uwagi na brak złożenia przez niego wniosku o ściganie za przestępstwo z art. 288 § 1 k.k. Znamiennym bowiem jest, że przestępstwo zniszczenia mienia określone w tym

przepisie można popełnić wyłącznie umyślnie, co w realiach niniejszej sprawy, jak wynikało z materiału dowodowego, już *prima facie* nie mogło mieć miejsca. Brak odpowiedniej inicjatywy pozwanego, ukierunkowanej na ustalenie osoby winnej spalenię się należącej do niego wiaty z sianem, i tak nie miałyby więc jakiegokolwiek przełożenia na końcową decyzję organów ścigania.

W konsekwencji uznać należało, że ocena Sądu Okręgowego dotycząca powyższej kwestii dotknięta była wadliwością, wobec czego wymagała odpowiedniej korekty.

W ocenie Sądu Apelacyjnego korekta ta nie mogła jednak doprowadzić do wydania postulowanego przez skarżącego rozstrzygnięcia. Pozwany nie wykazał bowiem wysokości - podanej w sprzeciwie od nakazu zapłaty - poniesionej przez siebie szkody. Wbrew jednak odmiennej ocenie Sądu Okręgowego, który jak wynika z motywów zaskarżonego wyroku posiłkowo analizował również i tę kwestię, nie było powodów do zanegowania w całości wiarygodności złożonej do akt sprawy opinii biegłego sądowego z zakresu rolnictwa, ekonomii i technologii produkcji rolnej oraz maszyn S. C.. Zdaniem Sądu II instancji opinia ta - w drugiej jej wersji (k. 327), odwołującej się do dokumentacji pożarnej - była w pełni miarodajna, stanowiąc tym samym źródło ustaleń w sprawie. Biegły w drugiej wersji swojej opinii, uwzględniając zastrzeżenia strony powodowej i powołując się na informacje zawarte w protokole zdarzenia sporządzonym przez Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w N. (k. 62-64), prawidłowo przyjął bowiem, że spalenię uległo około 400 bel siana, przy czym jedna bela przedstawiała wielkość 1 m<sup>3</sup> i ważyła około 240 kg. Zauważyć w tym miejscu należy, na co trafnie też zwrócił uwagę Sąd I instancji, że w sprawie z każdego z przeprowadzonych dowodów wynikała inna objętość znajdującego się w wiacie siana. W tej sytuacji za najbardziej wiarygodną wielkość uznać zatem należało tę wynikającą z dokumentacji straży pożarnej (400 m<sup>3</sup>), która w związku z prowadzoną akcją gaśniczą dysponowała najbardziej wiarygodnymi danymi w przedmiocie ilości składowanego w wiacie siana. W związku z tym przyjąć trzeba było, że spalenię uległo łącznie 96 ton siana (400 m<sup>3</sup> x 240 kg). Natomiast jeśli chodzi o cenę 1 tony siana, to wskazać należy, że istniały podstawy do przyjęcia za biegłym, że była to kwota 399,55 zł za tonę (k. 269, 327). Żadna ze stron nie podała jakichkolwiek innych kryteriów, w oparciu o które można byłoby ustalić miarodajną wartość 1 tony spalonego siana, stąd też w tym zakresie należało posiłkować się fachową wiedzą biegłego. Dawało to więc łącznie kwotę 38.356,80 zł (96 t x 399,55 zł/t) tytułem poniesionej w związku ze spalonym sianem szkody tzw. pożarowej. Jednocześnie nie sposób było podzielić twierdzeń strony pozwanej, jakoby spalenię uległa większa ilość siana. Twierdzenia te, oparte jedynie o niekorelujące ze sobą zeznania świadków, którzy podawali różne ilości składowanego w wiacie siana, nie zostały bowiem należyście udowodnione.

Natomiast jeżeli chodzi o inne szkody, to Sąd Apelacyjny podzielił przede wszystkim pogląd Sądu I instancji, że nie było podstaw do przyjęcia, iż pozwany wykazał wierzytelność z tytułu szkody związanej z obowiązkiem zapłaty wynagrodzenia pracownikom za usuwanie skutków pożaru. Jak słusznie bowiem zauważył Sąd Okręgowy, przesłuchani w charakterze świadków pracownicy pozwanego albo w ogóle zaprzeczyli, że wykonywali prace ratownicze (K. P. – k. 256, R. K. – k. 257, A. A. – k. 257), albo z zeznań ich wynikało, że wykonywali te prace w ramach obowiązków pracowniczych, za które nie uzyskali dodatkowego wynagrodzenia od pozwanego (J. M. – k. 256). Także z opinii biegłego z zakresu rolnictwa, ekonomii i technologii produkcji rolnej oraz maszyn nie wynikało, że pozwany poniósł koszty wypłaty wynagrodzenia pracownikom. Nadto biegły słuchany na rozprawie wprost oznajmił, że nie jest specjalistą od płac i nie weryfikował przedstawionych mu przez pozwanego kosztów wynagrodzenia pracowników (k. 382).

Istniały zaś, w ocenie Sądu Apelacyjnego, podstawy do przyjęcia, że pozwany poniósł koszty pracy sprzętu usuwającego skutki pożaru, przy czym jedynie jednej ładowarki, koparki i ciągnika. Na ten sprzęt wskazywali bowiem przesłuchani w sprawie świadkowie w osobach A. M., R. K., J. M., K. P. i A. A., którzy nie byli jedynie zgodni co do ilości użytych maszyn. Sąd oparł się więc w tej mierze na zeznaniach świadka A. A. (k. 257) i dokumentacji fotograficznej, na której wskazany wyżej sprzęt jest widoczny (k. 149, 151, 154). Skoro zaś sprzęt ten, jak wynikało z materiału dowodowego, tj. zeznań świadka L. K. (k. 196) oraz noty księgowej nr (k. 72), pracował przez 24 godziny, jego praca w sumie wyniosła 72 godziny (3 x 24 h). Biorąc z kolei pod uwagę wnioski płynące z opinii biegłego z zakresu ekonomii i technologii produkcji rolnej oraz maszyn rolniczych i leśnych (k. 270, 326), oparte o dane z Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa

Rolniczego, w świetle których praca za jedną godzinę wymienionym sprzętem odpowiadała kwocie 100 zł, przyjąć należało, że wykazana kwota z tego tytułu wyniosła 7.200 zł (72 h x 100 zł/h).

Wobec powyższego uznać należało, że zarzut potrącenia był usprawiedliwiony do kwoty 45.556,80 zł (38.356,80 + 7.200) i w związku z tym roszczenie strony powodowej zasadne było do kwoty 50.150,20 zł (95.707 – 45.556,80) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 2 października 2013 r., co w rezultacie skutkowało oddalenie powództwa w pozostałej części.

W konsekwencji zmiany rozstrzygnięcia co do istoty sprawy, skorygowano również rozstrzygnięcie o kosztach procesu za pierwszą instancję uznając, iż powódka wygrała sprawę w 52%, co upoważniało, w myśl art. 100 zd. 1 in fine k.p.c., do stosunkowego rozdzielenia poniesionych przez strony kosztów procesu, odpowiednio do ostatecznego jej wyniku. Na tej więc podstawie Sąd Apelacyjny, mając na względzie to, iż łączne koszty powódki poniesione w pierwszej instancji wyniosły 8.355 zł, zaś pozwanego 5.617 zł, po przemnożeniu wymienionych kwot przez odpowiedni przelicznik procentowy (8.355 x 52%, 5.617 x 48%) i odjęciu różnicy uzyskanych iloczynów, zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.648,44 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego.

Jednocześnie w oparciu o wynik postępowania, na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 26 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t. j. Dz. U z 2014 r., poz. 1025) w zw. z art. 100 zd. 1 in fine k.p.c., nakazano ściągnąć od powódki na rzecz Skarbu Państwa wyłożone przez niego koszty sądowe (921,44 zł) w części w jakiej jej żądanie zostało oddalone, tj. w zakresie kwoty 442,29 zł (48% x 921,44 zł). Analogicznie postąpiono z kosztami sądowymi należnymi Skarbowi Państwa od pozwanego, w stosunku w jakim przegrał on proces, tj. 479,15 zł (52% x 921,44 zł).

Dlatego, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., zmieniono zaskarżony wyrok jak w pkt I sentencji.

W pozostałej zaś części, nie znajdując podstaw do dalszej korekty zaskarżonego rozstrzygnięcia, apelację oddalono w oparciu o art. 385 k.p.c. (pkt II sentencji).

Odpowiednio też orzeczono o kosztach postępowania apelacyjnego. Przy poniesionych przez pozwanego kosztach w łącznej kwocie 10.186 zł (4.786 zł opłaty od apelacji i 5.400 zł wynagrodzenia pełnomocnika zgodnie z § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych - t. j. Dz.U. z 2015 r., poz. 1804) oraz mając na uwadze zasadę odpowiedzialności za wynik postępowania, po proporcjonalnym wyliczeniu należności każdej ze stron i ich zbilansowaniu z należnością strony przeciwnej, należało zasądzić od pozwanego na rzecz powódki koszty procesu za drugą instancję w kwocie 2.081 zł, co uczyniono po myśli art. 100 zd. 1 in fine k.p.c. w pkt III wyroku.

(...)